Nr. 141. Kraków, dnia 23 Czerwca — Sroda. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wobec zbliżającego się nowego półrocza upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi;

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr,, miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Do historyi sprawy naftowej.

Z Wiednia piszą nam:

Sprawa naftowa jest już w Izbie poselskiej rozstrzygniętą. Nie jest to jeszcze jej załatwienie — wymaga ona bowiem jeszcze rokowań z Węgrami co do uchwalonej tutaj wysokości cła, a według wyniku tych rokowań może jeszcze i drugiej rozprawy i drugiej uchwały austryackiej Izby poselskiej. Do tego czasu sprawa ta, która słusznie tyle narobiła wrzawy, przycichnie. Może jednak nie zaszkodzi przypomnieć w tej chwili niektóre szczegóły jej przebiegu, które ani w polskich ani w niemieckich dziennikach uwydatnione nie były. Z niedokładności tych relacyj wynikła niejedna omyłka w ocenieniu ludzi i wydarzeń, i dlategoteż sprostowanie niektóryeh tych niedokładności nie będzie bez pożytku.

Przypomniecie sobie owo posiedzenie komisyi cłowej, na którem Suess po raz pierwszy wystąpił ze swym niewątpliwie wybornym pomysłem oclenia siły świetlnej, pomysłem jedynie sprawiedliwym a co ważniejsza, stanowczo uniemożliwiającym defraudacye, tyle szkodliwe zarówno dla skarbu państwa jak i dla naszego naftowego przemysłu. Polscy członkowie komisyi cłowej zgodzili się na odroczenie dyskusyi, co zdawało się wskazywać, iż uznali oni całą ważność i doniosłość wniosku Suessa. Ale zaraz sprawozdanie ich, złożone w Kole polskiem, zdaje się świadczyć wręcz przeciwnie. Tam bowiem — dziwnym i niewytłomaczonym sposobem — prawie zupełnie przemilczeli oni o wniosku Suessa w swem sprawozdaniu. Wtedy poseł Smarzewski zwrócił uwagę Koła na ten świeży pomysł i podniósł wartość jego i zalety, za co mu też poseł Lewakowski, gorliwy sprawy naftowej obrońca, zaraz podziękował.

Na następnem posiedzeniu Koła, gdy rzecz się toczyła o udzielenie instrukcyi polskim członkom komisyi cłowej, p. Grocholski wystąpił ze swoim, później przeforsowanym wnioskiem, podniesienia cła od surowicy na dwa złr. Niektórzy bronili tego, inni żądali, by członkom komisyi cłowej pozostawić wolną rękę, zaś p. Smarzewski wdiósł wręcz przeciwnie, żeby polecić tym członkom głosowanie za wnioskiem Suessa, i motywował to tak gruntownie a szczęśliwie, że przeciw dwom tylko głosom wniosek jego przeszedł. Podnosimy to — jest bowiem rzeczą charakterystyczną a ciekawą, iż posłowi temu przypisywały niektóre dzienniki polskie tendencye wręcz przeciwne. Stało się to skutkiem tego, iż p. Smarzewski, motywując swój wniosek niepotrzebnie — jak sądzimy — podnosił, iż nie ma wielkiej nadziei, aby wniosek Suessa zyskał aprobatę rządu węgierskiego, bo odbiera on nieprawe zyski rafinerom, a jeszcze niepotrzebniej wypowiedział, iż nie jest wykluczoną ewentualność, że po wyczerpaniu wszelkich środków Koło zgodzi się w końcu na wniosek rządowy. Z tego zrobiono, iż był on za przyjęciem rządowej cyfry cła od nafty, co jest wręcz nieprawdą. Przeciwnie bowiem żądał on, aby minister, który stanowczo twierdził, że o cyfrowem podniesieniu cła ani mowy być nie może między nim a Szaparym, traktował z ministrem węgierskim na podstawie wniosku Suessa, jako zupełnego *novum*, o którem w zimowych obu rządów rokowaniach mowy być nie mogło, a w razie kategorycznej odmowy ze strony węgierskiej, miałoby się Koło dopiero zastanowić, co z tem dalej czynić, a w każdym razie, gdyby w końcu uledz musiało, żeby raczej uległo stojąc przy wniosku uczciwym i rozumnym, jakim był wniosek Suessa, a nie przy wytargowanych może kilku centach cła ponad cyfrę rządową.

Gdy Koło polskie zgodziło się w ten sposób na wniosek Suessa, polecając swoim członkom komisyi cłowej, aby za nim w komisyi głosowali, uzyskano następnie poparcie wyraźne a jednomyślne tak zwanej siedmnastówki. Wniosek Suessa zatem, który minister Dunajewski nazwał w Izbie klinem, wbitym w ciało prawicy, stał się przeciwnie obręczą, która zjednoczyła całą prawicę, a nawet całą Izbę.

Następne posiedzenie komisyi cłowej zmieniło jednak sytuacyę. Minister rzucił groźbę rozwiązania Izby. Znał on widocznie swoich ludzi! — Groźba poskutkowała zupełnie. Zbyt wielu członków Koła obawia się, w razie nowych wyborów, o swoje mandaty. Mówiono, w poufnych gawędach, o niepewnem w tej chwili usposobieniu ludu w Galicyi, które czyni akcyę wyborczą bardzo niebezpieczną a wynik jej bardzo wątpliwym. Nastąpiło znane posiedzenie Koła — wniosek Grocholskiego o reasumowanie sprawy — podjęcie pierwotnego wniosku jego, aby poprzestać na podwyższeniu cła, a wreszcie uchwalenie tego wniosku 30 głosami przeciw 15. Gdy Koło się cofnęło, nie trudno już było uzyskać toż samo w innych klubach. Czesi, którzy w interesie swych cukrowni, pragnąc Koło polskie pozyskać, przyjmowali wszelkie jego uchwały, przeszli bez wahania na nowe jego stanowisko, i z łatwością przyłączyły się do nich dwa inne kluby prawicy, których sprawa ta nic nie obchodzi.

Przykra bardzo atmosfera zapanowała na następnem posiedzeniu komisyi cłowej. Starano się wycofać — a że zręcznie to uczynić było wręcz niemożliwem, więc wycofywano się nie bez szkody dla... prawdy. Minister Dunajewski komentował teraz swą pierwotną groźbę w sposób wręcz niezgodny z tem, jak ona była wypowiedzianą, bo odnosił ją wyłącznie do wniosku Suessa, podczas gdy widocznem było, że odnosi się ona do zmiany projektu rządowego wogóle — a ukazując w mglistej perspektywie możność ponownego rokowania z Węgrami na podstawie wyższej cyfry, czemu poprzednio kategorycznie zaprzeczał, nie wyjawił istotnej przyczyny nieprzezwyciężonej swej odrazy do wniosku Suessa, t. j. iż ów pomysł powstał w głowie opozycyonisty a nie w głowie którego z urzędników ministerstwa albo którego z posłów prawicy! Abrahamowicz, stawiając wniosek Grocholskiego, nieudolnie stylizowany, usprawiedliwiał bardzo nieszczęśliwie Koło z nagłego odstępstwa od pierwotnej uchwały, kompromitował Koło twierdzeniem, iż powzięło ono swą pierwszą uchwałę bez zastanowienia, pod pierwszem wrażeniem wniosku Suessa a mylnie twierdził, że uchwała nie była stanowczą, bo nie dała członkom komisyi polecenia, lecz tylko upoważnienie do głosowania za wnioskiem Suessa, podczas gdy w istocie najwyraźniej uchwalono polecenie!

Po tak niezręcznem wycofaniu się i rządu i Koła polskiego — komisya przyjęła wniosek Abrahamowicza-Grocholskiego. Minister Dunajewski zniósł się z rządem węgierskim, a jak wiem z dobrego źródła, otrzymał odpowiedź, że „rząd węgierski w żadnym razie nie może przystać na podwyższenie cła do wysokości uchwalonej w komisyi (2 złr.) ani nawet do wysokości przybliżonej — że jednak rokowania co do nie idącej zbyt daleko zmiany cyfry taryfowej, byłyby możebne, pod warunkiem jednoczesnych rokowań o zmianę ceł od tkanin“.

Ta jest treść odpowiedzi rządu węgierskiego na podstawie bardzo dobrego źródła. Z odpowiedzi węgierskiej widzicie, jakie są widoki! Nastąpi podwyższenie cła ale stanowczo nie do kwoty 2 złr. Za jakie kilka centów podwyższenia Koło polskie stanęło w sprzeczności z jednomyślną swą uchwałą, a tem samem skompromitowało i siebie i kraj. Z takiego podwyższenia cła nie będzie żadnej korzyści tem bardziej, że będzie ono tylko powiększeniem premii za defraudacyę, a szkoda moralna i polityczna ogromna! To też powtórzyć musimy z jednym z waszych w tej sprawie artykułów: biedny kraj!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 czerwca.

(=) Lwowskie Towarzystwo techniczne pod znakomitem niegdyś przewodnictwem br. Romana Gustkowskiego, a obecnie p. Kovacsa, składało i składa liczne dowody swojej wielkiej użyteczności nietylko w kierunku teoretycznym, ale pracuje na polu praktycznem, biorąc żywy udział w sprawach publicznych, które wymagają fachowej wiedzy, i w takich razach występuje z inicyatywą za pomocą memoryału lub rozpraw drukowanych w swoim organie. Tak się rzecz miała np. z kanalizacyą i zaopatrzeniem w wodę Lwowa. Gdzieindziej władze i korporacye liczą się bardzo z opinią towarzystw technicznych w sprawach oczywiście fachowych, u nas niestety zupełnie je bezzasadnie zapoznają. Najlepszym dowodem tego, było zupełne pominięcie Towarzystwa technicznego przy organizacyi pomocy krajowej dla Stryja, która to organizacya skończyła się na zawiązaniu komitetu, o którego egzystencyi mało kto wie. Lwowskie Towarzystwo techniczne nie zważało na to, że nie zostało powołane do współudziału ze strony władz, ale wierne swemu programowi wystąpiło z chęcią pomocy swoją wiedzą w kierunku odbudowania, z inicyatywy p. prof. Zacharyewicza, który na jednem ze zgromadzeń tygodniowych w te między innemi odezwał się słowa:

Wypada odbudować miasto w takich warunkach, w jakich się Stryj znajduje. Zadanie to jest wielkie i zajmujące. Współudział techników jest najnaturalniejszym w tej pracy — tego ani dziennikarze, ani finansiści, ani lekarze, ani kameraliści sami nie dokonają. Nas nie powołano, co wytómaczyć należy stosunkami naszymi, bo nas zapoznają... Kiedy mają odbudować całe miasto, czy wypada nam z założonemi rękami patrzyć, jak ze spekulantami nieudolnie pasować się będą jego mieszkańcy? Trzeba dać wyraz opinii naszej władzom kompetentnym!“ Po tem prawdziwie szlachetnem odezwaniu się, uzasadniał następnie szanowny profesor wybór komisyi, którаby ustawicznie czuwała nad odbudowaniem Stryja — naturalnie, że zupełnie bezinteresownie, ale owszem z poświęceniem swego czasu i grosza. I rzeczywiście została wybraną stała komisya, do której należą: prof. Zacharyewicz, Gorecki, Swiątkowski, Jaegermann, Patelski, Kuhn, Zbrożek, Janowski, Sottyński — ta zaś wybrała z pośród siebie komitet stale czynny, mianowicie: pr. Zacharyewicz zajmuje się naczelnem kierownictwem budowy kościoła, p. Jaegermann znowu przeprowadza niwelacyę miasta, p. Górecki sprawy wodne, p. Świątkowski projekta na budowle prywatne. — Panowie ci naturalnie że muszą często jeździć do Stryja — i tu należy się wyrazić publiczne podziękowanie jeneralnej dyrekcyi kolei państwowej, że zrozumiała należycie intencye Towarzystwa i nadesłała stałe wolne karty dla całego komitetu wykonawczego.

Nie bez interesu będą dla Krakowa słowa wypowiedziane przez prof. Zacharyewicza, który na wzmiankowanem posiedzeniu w ten sposób wyraził się o konkursach:

„W r. 1848 był plan zrobiony przez nadw. radcę budow. Sprengera zatwierdzony dla Altlerchenfelderkirche we Wiedniu. Robotą zajął się już Sprenger, wstrzymano budowę, gdyż inżynierowie i architekci upomnieli się, by rozpisane konkurs i żądali, by wszystkie budynki publiczne były w drodze konkursu wykonywane. — Altlerchenfelderkirche, którą się szczyci Wiedeń, która zaznacza nowy kierunek budowlany w Wiedniu, wybudowaną została na podstawie konkursu, a następnie wszystkie monumentalne budowle, w ten sposób były budowane przez architektów. Rozporządzenie ministeryalne niższej Austryi zapewnia taki sposób budowania. I dla nas to rozporządzenie istnieje, i nam to same prawo przysłuża, i my mamy dosyć sił. Możemy śmiało wystąpić z prośbą, by zasada powyższa została jako norma dla Galicyi i Lwowa przyjętą. Tym wnioskiem nie myślę dotknąć urzędów i władz naszych. Jestem jednak zdania, że one nie są jedyną opatrznością, którą w sprawach takich mają decydować“.

To są *ipsissima verba* niewątpliwie pierwszej powagi na polu architektonicznem i budowniczem!

Mowa ministra Dunajewskiego

w sprawie cła od nafty.

Po wywodach obydwu panów komisarzy rządowych, o rzeczy samej zamierzam tylko raz jeszcze określić wam, panowie, stanowisko rządu względem wniosków większości i mniejszości komisyjnej. Wiem, że narażam się może znów na niebezpieczeństwo, iż zarzucą mi nieświadomość rzeczy i zarozumiałość, jak się zdarzyło w dyskusyi ogólnej. Otóż nie pozostaje mi nic, jak tylko pocieszyć się tem, że może żaden z obecnych panów z wyjątkiem tego pana (Plenera), który w urojonej wszechwiedzy co do wszystkich przedmiotów, zajmujących parlament, zazwyczaj spogląda na resztę kolegów z pewnej, może fikcyjnej wyżyny — że więc żaden z obecnych panów, z wyjątkiem tego jednego posła, nie zaprzeczy, że tu nikt nie jest wszechwiedzącym i że każdy z nas czegoś się nauczył i że, jeżeli kto z nas pomylił się, można mu to powiedzieć w stosownej formie: zbłądziłeś pan, albo omyliłeś się.

Że moje odwołanie się do stronnictw, należących do większości, do których i ja miałem zaszczyt należeć i w ich imieniu tak często przemawiać, przedstawiono jako zarozumienie członka stronnictwa — o tem sąd pozostawiam wysokiej Izbie. Ale na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę wys. Izby; otóż ten sam pan poseł wezwał prezesa Izby pos., aby się postarał o inny ton w tej wys. Izbie wobec tych panów, których zwykle, nie wiem czy słusznie czy też niesłusznie, nazywają antisemitami. Szanowny mówca zapomniał zapewne o tem, jakim tonem on sam przemawia często przeciwko nam, którzy, co prawda, jesteśmy tylko chrześcianami. *(Brawo! brawo! z prawicy.)*

Co do rzeczy samej, to miałem już zaszczyt oświadczyć w komisyi cłowej na podstawie uchwały całego rządu, że rząd wniosku pos. Suessa przyjąć nie może, i chodziło mi o to, aby właśnie wys. Izba dzisiaj jeszcze raz usłyszała właściwe przyczyny z ust doświadczonego męża fachowego z ministerstwa skarbu.

Reasumuję takowe: Moment etyczny, jeżeli w ogóle się chce mówić o nim przy sprawie niniejszej, czego bronić nie można nikomu, tak mało jest uwzględniony w wniosku prof. Suessa, jak w wniosku rządu i komisyi cłowej. Według

Lat temu dwieście.

OPOWJEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

3 (Ciąg dalszy.)

— Zlękłaś się mnie?... ha?... odezwał się, z za drzewa wychodzą.

— Zlękłam się nie ciebie, dziadku, — odparła, ale niespodzianki, jakąś mi sprawił....

— Nie spodziewałaś się mnie....

— Ani mi przez myśl przejść mogło, ażebyś opuścił gości....

— No widzisz... opuściłem ich...

— Czemu?... — zapytała.

— Dla ciebie.... Zoczyłem cię zdaleka i zachciało mi się myśli twoich podsłuchać.... Stałem tam, — oczami wskazał, — za platanem i przykładałem do platana ucho... Platan milczał....

— Nie miałby do powiedzenia wiele....

— Kto wie.... To jeno nieszczęście, że szeptania listków nie rozumiem....

— O dziadku, żartujesz....

— Boga mi, nie rozumiem.... — odrzekł, obok wnuczki na ławeczce darniowej siedzenie zajmując.

— Żartujesz w tem, że powiadasz, jakby szeptanie liści do zrozumienia było.

— Coś one jednak mówić muszą.... Głos natury.... Głos ten ktoś rozumie....

— Chyba Bóg....

— Ano... Dobrześ rzekła... Dziewczyna z ciebie roztropna... Głosy natury chwalą Boga.... .

— Ale... — wtrąciło dziewczę.

— Co?... — zapytał.

— Że też nie słyszałam nadejścia twego....

— O! bom na palcach po cichutku się skradał....

— Chwyciła się pustota taka ciebie....

— Dodaj: starego.... Wiedz jednak, że młodnieję, gdy na ciebie patrzę.... Szkoda tylko, że młodnienia tego nie będzie długo....

— Czemużby długo być nie miało?... — odparła, z wymówki akcentem.

— Czemu?... dla dwóch racyj: raz dla tego, że regestr dni moich ku końcowi się już zbliża, powtóre dla tego, żeś ty tym ptaszkiem, co z gniazda odlatuje i pora na odlot twój niedaleka.... Dziś, jutro, dziadka starego pożegnasz, zapłaczesz, łzy otrzesz i zapomnisz....

— Zapomnieć?... o tobie... ja?... — zawołała tonem oburzenia.

— To się tak mówi... Zapomnienie zapomnieniu nierówne.... Bywa jedno zupełne, inne niezupełne, zapomnienie jednak.... Dziś dziadek twój, matka, brat dla ciebie wszystkiem; ale nastanie pora, w której wszystkiem będzie dla ciebie ktoś inny....

— Ach!... nie chyba....

— Uhm!... — mruknął starzec i lekko dłonią machnął. Taki rzeczy porządek... i, szczerze ci powiedziawszy, pragnę, ażeby porządek ten, co rychlej, byle dobrze i z błogosławieństwem bożem, do mety doszedł....

— Pozbyć się mnie chcesz... co?...

— Nie to, ale to, że się ty niebawem może, chcąc nie chcąc, pozbawisz mnie.... Komu ośmdziesiątka w oczy zagląda...

— A!... — przerwała, — o czem innem, dziadku, mówmy....

— O czem innem?... No?...

— O gościach.... Nie jest w zwyczaju twoim gości odchodzić!...

— Prawda!... — odrzekł starzec.

— Odszedłeś jednak: czemuż to?... — zapytała tonem, w którym czuć się dawała nie prosta ciekawość, lecz przypomnienie obowiązku gospodarzowi domu.

— Potrzebowałem ochłonąć nieco, lękałem się bowiem powiedzieć w zniecierpliwieniu więcej, jak należy....

— Dziadku!... dziadku!... — odezwało się dziewczę, patrząc z przymileniem w oczy starcowi, który się z siedzenia dźwigać jął i wstając, mówił:

— Przyjechał z Zagrzebia Czolnicz; w Zagrzebiu się nasłuchał i, co słyszał, powtarza...

— Powrócił sam?... — zapytała.

Gdy wyrazy te wymówiła, oblały się policzki jej szkarłatem. Zamilkła nagle, oczy spuściła i poczęła pilnie szydełkiem w szlarce, którą robiła, dłubać.

Starzec w chwili tej na wnuczkę nie patrzył, inaczej bowiem nie omieszkałby zapewne zapytać jej o powód, który rumieniec wywołał. Z siedzenia się nie bez wysiłku niejakiego dźwignął i odpowiedział:

— Ano... nie pytałem go o to... Pojechał tam z *komssiją* (sąsiadem) naszym młodym, może więc powrócili razem... Nie wiem, nie pytałem... Ij!... co mi tam...

Dziewczyna nic więcej nie mówiła; nie patrzyła nawet za dziadkiem odchodzącym.

Starzec się wyprostował i szerszym aniżeli przyszedł krokiem z powrotem się do izby gościnnej udał. Przez podwórze przechodząc, upomnienie głośno przesłał pod adresem służebników, co z rękami założonemi pod stajnią stali.

— He!... próżniacy!... — zawołał.

W chwilkę później, zajmując przy stole miejsce swoje, mówił, jakby na usprawiedliwienie nieobecności, która za długo trochę trwała:

— Z tą służbą zgryzoty same.... Nic się nie robi, gdy człek sam nie dopilnuje.... Kłopot i tyle.... No i cóż, nie pijecie sąsiedzi?... — dodał, do gości mowę zwracając. — Widzę dzban pełny i puhary nie wypróżnione.... Pijmy, weselmy się, kiedy na świecie nie wesoło....

— Ot — odezwał się jeden z gości, oczami na Czolnicza wskazując, — według tego, co *komssija* opowiada, mogłoby inaczej być....

— Inaczej?... — podchwycił Deszicz. — Zapewne, czas nie stoi, godzina do godziny nie podobna.... *Tempora mutantur et nos in illis*.... Rzecz to wiadoma....

Czolnicz na to:

— Rzecz w tem, ażeby zmiana nie wypadła na niekorzyść naszą....

— Będzie, co Bóg da... — odparł, powtarzając wyrazy, które od chwili najścia tureckiego, na długo w znaczeniu przysłowia w ustach ludów południowo-słowiańskich brzmiały, znamionując politykę rezygnacyi, której się atoli ludy te, mianowicie zaś ludy porody serbskiej, zgoła nie trzymały.

— No, tak... — odparł Czolnicz. — Bez Boga nic.... Sam Bóg wszakże dał ludziom rozum i wolę nie na to, ażeby się wyłącznie na zmiłowanie boże spuszczać.... „Pracuj człowiecze, a ja ci dopomogę“...

— Ani słowa... — odrzekł starzec. Pracuj, ale bacz, ażeby ci za twoją pracę poczciwą łba nie ucięto....

— To już się powtórzyć nie może....

— Czemu?...

— Posłuchaj mnie, *komssijo* i uważaj, jeno dobrze.... Nie ma pomiędzy nami drugiego Zriniego....

— Toż to właśnie nieszczęście!... — zawołał starzec.

— Nieszczęście, to prawda, wielka prawda... Ale nieobecność Zriniego to sprawia, że ucinać łba nie ma już komu, a to dla tego, że Zrini był Zrinim, znanym i szanowanym nie tylko w Kroacyi, nie tylko w Węgrzech całych, ale szeroko na świecie.... Do niego król francuski, król polski, doża z Mletu, sułtan, ojciec święty posły słali.... Nie byłoż tak, że król polski zapowiedział mu, iż na niego w Krakowie z koronacyą swoją czeka?...*). *Ergo*, był to człowiek wielki; co tam, w Beczu, zawadzał, co komuś na drodze inaczej aniżeli Tekeli stawał, co był słońcem obok słońca... Takiego już w krainie naszej nie ma....

— I dla tego są niemcy... — wtrącił Deszicz.

— Ij!... czy to ich teraz tak wiele?... A i ci, co są, są dla tego, żeśmy ręce opuścili.... Potrzebni oni gdzieindziej... Gdybyśmy my przeto po dawnemu poczynać zechcieli, wówczas i tę trochę szwabów wyciągnęłoby do obozów zadunajskich, my zaś pozostalibyśmy w domu własnym sami gospodarzami tak, jak tego nieboszczyk Zrini chciał....

Deszicz ramionami ścisnął i westchnął.

— Czyż to nie jasne?... — zapytał Czolnicz.

Starzec nie odpowiadał; inni na niego spoglądali, jakby na opinię jego czekali. Milczenie chwilę sporą trwało, wreszcie je gospodarz domu przerwał:

— *Tempora mutantur et nos in illis*.... Kto lat temu dziesiątek mężem dojrzałym i rzeźkim był, tego dziś starość pochyliła; kto był młodzieńcem, ten dojrzał, a na młodzieńców dzieci powyrastały.... Zwracaj się, *komssijo* Czolniczu, do tych ostatnich i do tamtych, ale nie do mnie... Niech mężowie dojrzali radzą, niech młodzieńce za nimi idą; ja zaś... cóż ja?...

— Cóż ty?... Oto, co o tobie ban powiedział: gdyby się stary Deszicz ruszył, to za nim ruszyłaby się okolica sisacka cała, a za sisacką poszłaby jaska, ozalijska, nadkupie całe.... Ze starych pozostał on jeden: na nim waga....

(D. c. n.)

* Piotr Zrini zapraszany był na koronacyę Michała Korybuta.

tego wniosku tak samo można dowozić surowiec rozmaitej mięszaniny, nie robiąc różnicy, czy to naturalne oleje skalne czy też sztuczne mięszaniny.

Premia dla rafineryi olejów zagranicznych tak jest mała, iż egzystencya tychże jest zagrożona. Dla defraudacyi w fabrykach tak szerokie pole otwarte, że chyba nie można od żadnego wymagać rządu, aby się na to niebezpieczeństwo wystawił. Bardzo problematycznej wartości też jest ochrona dla tych, których się chce chronić, a to mianowicie z powodu niemożności przerabiania surowego materyału krajowego i zagranicznego w tejże samej rafineryi, z czego znów wynika, że galicyjscy właściciele kopalni, z których większa część rafineryj nie posiada, pozostaną pod monopolistycznem panowaniem swoich rafinerów, ponieważ nie będą w możności sprzedania surowca. Z tego względu zatem rząd wniosku tego przyjąć nie może.

Co się tyczy propozycyi rządu, to miałem już w komisyi sposobność uzasadnienia rządu. Rząd gruntownie zbadał, o ile to możebne, wszelkie skargi i zażalenia i powołał nawet ekspertów do ministerstwa skarbu. Rząd wprawdzie nie wychodził z tego punktu widzenia, że orzeczenie znawców, t. j. bezpośrednio interesowanych, dla prawodawstwa jakiegokolwiek mogą być decydującego znaczenia, lecz tylko swoje wnioski z orzeczeń tych chciał wysnuć. Okazało się tedy, że gdy przy ustanowieniu istniejącego obecnie cła, uwzględniono 65 procent siły świetlnej, zwykle — wyjątków prawodawca uwzględnić nie może — z surowca kaukazkiego do nas dowożonego, osięga się 80—82 procent olejów świetlnych, że tedy należy się nałożyć cło wyższe, aby odpowiedzieć prądowi ceł ochronnych, powszechnie dziś w Europie panującemu.

Powstała tedy alternatywa: udzielenie ochrony przemysłowi krajowemu przez zaprowadzenie ruchomej skali cłowej tak, iżby się nakładało cło wyższe na produkt zagraniczny w miarę wysokości siły świetlnej, albo zaprowadzenie cła stałego. Przyznaję się otwarcie, że mnie początkowo ta skala ruchoma bardzo przemawiała do przekonania; gdy jednakże pomówiłem z ludźmi doświadczonemi w technice cłowej, doszedłem do przekonania, że to rzecz wątpliwej wartości. Od urzędnika cłowego można nareszcie wymagać poczucia obowiązków i akuratności, ale nie można wymagać takiej znajomości wszystkich stosunków, jakie tu zachodzą, aby robił eksperymenta przyrodnicze. Wydawało mi się tedy pewniejszem zaprowadzenie stałego cła w miejsce skali ruchomej, a cło to właśnie dlatego o 32 centów jest wyższe, ponieważ dowozi się surowiec, dostarczający więcej fotożenu. Rząd przy ustanawianiu cła nie mógł mieć wyłącznie na oku interesu, aczkolwiek uprawnionego, to jednakże zawsze jednostronnego, poszczególnych producentów. Taryfę cłową należy uważać za całość. A na tem właśnie polega trudność teoryi ceł ochronnych, że gdy się system cłowy uważa niejako za kołdrę, pokrywającą wszystko, każdy kołdrę tę ciągnie na swoją stronę, bez względu na to, że są jeszcze inni, którzy się domagają, aby ich okryto i ogrzano. Ekspertom nie mam tego za złe; oni przedstawiają swoje życzenia i interesa. Obawiam się tylko, aby się nie sprawdziło to trafne orzeczenie Bastiata, że gdy każdy przeciwko wszystkim, a wszyscy przeciwko każdemu, będą chcieli mieć ochronę, ochrona ta nareszcie nawzajem się zniesie. Nie możemy żądać tego, aby nasza monarchia stanęła po za tym prądem ogólnym i bawiła się w wspaniałomyślność wobec reszty Europy, która się zamyka u siebie. Jest to prosta konsekwencya chwilowego prądu czasu obecnego. Pomimo to, rząd o tem zapomnieć nie może, iż w Austryi nietylko istnieją producenci surowego oleju skalnego, lecz i rafinerye i nie należy zapominać o tem, że dowóz surowca, który jeszcze przerabiać trzeba, pod względem ekonomicznym, chociaż nie bezpośrednio finansowo korzystniejszy jest od dowozu gotowego fabrykatu.

Dowóz koniecznie jest potrzebny, ponieważ my produkujemy za mało, a przejdą jeszcze pokolenia, zanim, jeżeli to wogóle jest możliwem, co tyle materyału surowego w kraju produkować będziemy, ile nam potrzeba. Pod względem ekonomicznym jest to więc podług mego zdania lepiej, ponieważ krajowe siły robocze i kapitał krajowy odpowiednią z tego mają korzyść.

(Dok. nast)

Z dzienników rosyjskich.

(Rozdział gruntów włościańskich od dworskich na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. — Spaczenie moralne w Petersburgu.)

Według doniesienia dzienników rosyjskich, rada państwa wkrótce ma się zająć obowiązkowym rozdziałem gruntów włościańskich od dworskich w tak zwanym kraju zachodnim. Kwestya ta równie ważna i równej doniosłości, jak i kwestya czynszowa, które to dwie sprawy podtrzymywały ciągłe rozdrażnienie między dworem i gromadą i były źródłem smutnych wypadków, a zarazem upadku gospodarstw rolnych.

Po roku 1863 dla „uśmierzenia kraju" wydał rząd rosyjski szereg drakońskich rozporządzeń, które z tymczasowych zmieniły się na stałe. Jednem z takich rozporządzeń było wstrzymanie ostatecznej separacyi gruntów dworskich od włościańskich, utworzenie wspólnych pastwisk i obowiązkowe niemal prowadzenie trzypolowego gospodarstwa. Włościanie otrzymali „tymczasowe prawo" paszenia swego inwentarza na ścierniskach i w lasach dworskich, dwór zaś korzystał z takiego samego prawa na polach chłopskich. Postęp rolniczy był niemożebny. Mniemano, iż stan taki będzie korzystny dla włościan, tymczasem wkrótce w niektórych miejscowościach zwłaszcza na Ukrainie okazało się, iż rzecz ma się wprost przeciwnie. Znaczną część obszarów dworskich zajęto tam pod uprawę buraków, maku i tym podobnych roślin, po których rola na pastwisko nie jest przydatną. Bydło włościańskie nie miało pożywienia, natomiast inwentarz dworski korzystał z pastwisk chłopskich. W ogóle jednak na wspólności pastwiska lepiej wychodzą włościanie, i przymusowa regulacya gruntów byłaby z ich krzywdą. Dotychczas w tych majątkach, gdzie następowało dobrowolne rozgraniczenie, obywatel dawał na zgodę po kilka morgów gruntu na osadę, zapewne więc i teraz wyznaczona zostanie pewna norma wynagrodzenia. Rozgraniczenie będzie bardzo kłopotliwem, gdyż grunta włościańskie rozrzucone są co najmniej w trzech kawałkach, czasem w sześciu, dziewięciu, a nawet dwunastu. Obecnie mają być one połączone w jedną całość na podstawie szczegółowego pomiaru, oszacowania gruntów i zamiany. Wiele będzie tutaj wzajemnego niezadowolenia. Dla pomyślnego rozwiązania sprawy, niezbędnego dla rozwoju rolnictwa, należy potworzyć komisye, w których obie strony interesowane, dwory i gromady, powinny mieć swoich przedstawicieli.

* * *

St. Petersb. Wied. przerażający kreślą obraz spaczenia moralnego w Petersburgu w artykule zatytułowanym „Grzeszny upadek stolicy". „Publiczną jest tajemnicą, pisze ów dziennik, „że obok nadmiernych bogactw, obok przepychem błyszczących pałaców zieją w Petersburgu zimnem i wilgocią liczne dziury, w których kryje się straszliwa nędza, niepogardzająca żadnemi środkami do znalezienia wyjścia dla siebie. I to nie jest dla nikogo tajnem, że obok łatwości, z jaką w Petersburgu zdobywają się uciechy życiowe, zakorzeniła się głęboka i brzydka zaraza szkodliwego dla społecznego organizmu uganiania się za niemi. Lecz niewielu może wie o tem, w jakim przerażającym stopniu postępuje to zepsucie.

Pokazuje się np., że liczba spraw, roztrząsanych w sądach pokoju, sięgająca w roku 1885 42.249 zwiększyła się w porównaniu z r. 1884 przeszło o 11.000, a liczba oskarżonych w tych sprawach wyniosła 51.374 w r. 1885, gdy w r. 1884 równała się 38.313".

W dalszym ciągu organ p. Awsiejenki dzieli podane liczby na pozycye, zestawiając te ostatnie z ogólną ludnością miasta, i wynika tedy w rezultacie, że 1 podsądny wypada na 16-tu mieszkańców, i 1 oskarżony o kradzież na 119 tu. „Ciężar to grzechowy" — powiada pismo nadnewskie — „o tak przerażających rozmiarach, że podobnego chyba się nie napotka w żadnem z centrów Europy zachodniej. Nawet powoływanie się na łatwość, z jaką praktykuje się u nas pociąganie do odpowiedzialności sądowej, nie zdoła tu bodaj osłabić niemiłych barw obrazu, bo, procent osób, przekonanych o występek jest nader znaczny. Jedyna pozostaje niby pociecha, że wszystkie te przewinienia, jako niewykraczające poza obręb kompetencyi właściwie sądów pokoju, stanowią szereg spraw — rzec można, drobnych — lecz pytanie zachodzi, czy może to być jaką taką pociechą, kiedy właśnie drobne wykroczenia nie oznaczają mniejszej skali moralnego zepsucia winowajców?

Jakaż tego przyczyna? Ubóstwo? Ależ włościanie nasi, pomimo większego w stosunku do obywateli miasta niedostatku, dają mniejszy daleko procent „występnych". Zresztą podział oskarżonych na warstwy społeczne wskazuje wyraźnie, że dobrobyt materyalny, że zamożność i bogactwo wcale instynktów złych nie przytłumiają. *Wiedomosti* tłomaczą więc zjawisko postępu zepsucia niezadowoleniem, jako „owocem nienasyconego apetytu, zaostrzanego przez wyradzające się ze spółczesnego życia miejskiego marne potrzeby", jak np. rozkoszy, przepychu lub silnych wrażeń. Tu walka o byt, staje się walką o zadośćuczynienie własnym chęciom.

Tem jest smutniejszym podobny stan rzeczy w Petersburgu — zamyka rzecz swoją przytoczony dziennik — że stolica nadnewska odznacza się przecież większą oświatą, aniżeli miasta prowincyonalne.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu sobotniem w dalszym ciągu rozprawy nad taryfą przy klasie XXII o bawełnie, przędzy i tkaninach bawełnianych p. Hallwich zażądał, aby tkaniny farbowane na kolor turecko-czerwony pozostawić przy dawnem cle w wysokości 60, 70 i 80 złr., zamiast przy proponowanem niższem w kwotach 55, 65 i 75, i w tym celu zwrócić rzecz jeszcze raz do komisyi. Po przemówieniu innych mówców przyjęto pozycyę o bawełnie, opuszczając na razie te, do których p. Hallwich wniósł poprawki.

Klasę XXIII o lnie, konopiach, jucie i t. p. przyjęto bez zmiany z rezolucyą p. Siegla, wzywającą rząd: „aby w odpowiedni sposób subwencyonując premiami uprawę lnu lub tworzenie zakładów do suszenia i wyprawy, jakoteż wysyłając ile możności jaknajwięcej zawodowo wykształconych instruktorów w okolice, gdzie się len uprawia, popierał i podnosił jego uprawę".

Następującą klasę o wełnie, przędzy wełnianej i tkaninach przyjęto również bez zmiany. Tak samo i dalsze aż do XXXVI włącznie do pozycyi 246 b.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej p. Ofner zainterpelował rząd o chorobę meningitis, która w załodze wojskowej w Klosterneuburgu wystąpiła epidemicznie. P. Tonkli, jako prezes komisyi, zapowiada w odpowiedzi na zapytanie p. Pattai, że wniosek o ograniczenie egzekucyi na pensyach urzędników, odesłany do komisyi, będzie wkrótce załatwiony.

Następnie przyjęła Izba wniosek do ustawy o kredycie dodatkowym dla przerabiania kruszców uranowych w zakładzie górniczym w Joachimsthal — oraz projekt do ustawy o zaliczkach ze skarbu państwa dla pogorzelców w Stryju — w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany wedle wniosku komisyjnego.

Po przystąpieniu do rozprawy nad taryfą cłową p. Meznik oświadcza w imieniu komisyi, iż się zgadza z wnioskiem p. Hallwicha, t. j. aby towary bawełniane, farbowane na kolor turecko-czerwony, opłacały cło w wysokości 60, 70 i 80 złr. (zamiast proponowanych przez rząd 55, 65 i 75 złr.). Izba przyjmuje tę zmianę bez rozprawy.

Przy klasie XXXVIII o żelazie i towarach żelaznych p. Siegl żąda przywrócenia w taryfie nowej dotychczasowego niskiego cła od starego żelaziwa; a od gwoździ drutowych żąda podniesienia cła z proponowanych $6^1/_2$ na 7 złr.; od kos hochhauserskich również z $6^1/_2$ na 7 złr., i w pozycyi 269 a, wymieniającej piły, pilniki, świdry, młotki, siekiery i t. p. z 10 na 12 złr. — P. Haase popiera wnioski p. Siegla. Radca rządowy Kalchberg sprzeciwia się tym wnioskom. Następnie p. Suklje żąda cła od rudy manganowej w wysokości 1 złr. 30 cnt. Mówił jeszcze p. Zschok szczegółowo o stosunkach przemysłu żelaznego w Styryi, a p. Rogel o Austryi Wyższej. Wreszcie odrzucono wszelkie poprawki, a przyjęto bez zmiany całą klasę taryfy o żelazie.

Klasę następującą o kruszcach nieszlachetnych przyjęto bez zmiany. Taksamo klasę o maszynach, przyrządach i częściach składowych z drzewa, żelaza lub kruszców nieszlachetnych z poprawką p. Hallwicha, zniżającą cło od warsztatów tkackich z 4 złr. 25 cnt. na 3 złr.

Następne posiedzenie zapowiedziane było na wieczór w poniedziałek.

Izba panów załatwiła cały porządek dzienny przyjmując ostatecznie wszystkie wnioski komisyjne. Oprócz tego przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt do ustawy, uchwalonej już w Izbie poselskiej, o zawieszeniu czasowem sądu przysięgłych w okręgu Kotarskim.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 czerwca

Wiedeński korespondent lwowskiego *Przeglądu* pisze:

„Upadł wniosek Suessa sześciu głosami — w tem 4 ministrów — ale 12 Polaków musiało się absentować, a czterej: Czerkawski, Chrzanowski, Machalski i Zawadzki, zrobili najwyższą ofiarę ze swojego przekonania, głosując przeciw Suessowi, gdyż zachodziło niebezpieczeństwo, że może przejść wniosek Suessa. Więc należy naprzeciw 6 głosów niby większości, postawić 12 z umysłu nieobecnych i 4 ofiary czyli 16 — więc 16 głosów większości za wnioskiem Suessa. Taki jest prawdziwy stosunek, do tego doszło z powodu owego błędu Koła. A nadto trzeba zauważyć, że główni mowcy przeciw Suessowi, pp. Grocholski i Chamiec oświadczyli się właściwie za Suessem, tylko zastrzegali, że wniosek taki może być stawiany tylko przez rząd, więc w nadziei przyjęcia go i przez Węgry. Wtedy zaś, gdyby był przez rząd stawiany, to całe Koło z radością by go przyjęło.

„Oto są stosunki niezdrowe, które też i będą mieć niezdrowe następstwa. Taryfa odroczona do jesieni, rokowania z Węgrami, Węgry na cło 2 złr. nie przystaną, będą targi o centy, bo Węgry widzą, że Izba w Wiedniu rozatomizowana, taryfa wróci do Izby, może z cłem co najwyżej złr. 1·62. Co wtedy zrobi Koło polskie? Przyjdzie sprawa bankowa, cukrowa — wątpliwości i trudności kopy, kolizye dawne i nowe — słowem przesilenie rządowe i parlamentarne. Przez wczorajsze głosowanie straciły te oba przesilenia charakter zapalny, ale nie zostały usunięte; oba przeszły w stan chroniczny, bodaj gorszy i trudniejszy do wyleczenia. Stoimy przed punktem zwrotnym."

Że to pisze właśnie korespondent *Przeglądu*, jest w każdym razie charakterystycznem. Redakcya wprawdzie w przypisku nazywa pogląd swego korespondenta pesymistycznym, nam się zdaje jednak, że korespondent jaśniej sytuacyę widzi i lepiej ocenia.

Wobec zamknięcia, a raczej odroczenia Rady państwa, sprawa nominacyi nowego ministra handlu zaczyna znowu być aktualną. Doniesienia co do tego są sprzeczne — i gdy jedni zapewniają, że nominacya lada dzień nastąpi, to z drugiej znów strony donoszą, iż powołanie margrabiego Bacquehema albo wcale nie, albo przynajmniej nierychło nastąpi. W związku z tą sprawą są, jak wiadomo, pogłoski o zamianowaniu Kaz. hr. Badeniego prezydentem Śląska, do których teraz znowu przybywają nowe, iż hr. Badeni mianowany będzie prezydentem rządu krajowego w Bukowinie w miejsce Alesani'ego, któryby poszedł na Śląsk. Są to jednak wszystko tylko pogłoski, bez cechy autentyczności.

W. Allg. Ztg donosi: „Dzisiaj (w poniedziałek) rozdano posłom sprawozdanie komisyi do sprawy kolei wicynalnych, rząd bowiem wielką wagę przykłada do tego, żeby ustawa o kolejach tych przedłużoną była jeszcze przed 1 lipca, z którym to dniem kończy się jej moc prawna. Gdy jednak prezydent dr. Smolka porozumiewał się w tej sprawie z przywódcami prawicy, ma on ważne powody przeciw wniesieniu tego przedmiotu w ostatniej chwili na porządek dzienny, ponieważ obawiać się można jednomyślnego oporu całej Izby."

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego oświadczył Tisza, że dla ważnych zmian w taryfie cłowej, dokonanych przez parlament austryacki, co będzie powodem nowych długich rokowań, rząd musi się wyrzec nadziei przeprowadzenia projektu do ustawy jeszcze w obecnej sesyi. Dlatego życzy sobie, aby sejm załatwił jeszcze tylko projekty do ustaw, będące na porządku dziennym. Otwarcie nowej sesyi zapowiedział na 18 września, a zakończenie teraźniejszej na sobotę najpóźniej.

Minister hr. Tołstoj powierzył komisyi rosyjskich uczonych korespondencyę polityczną zmarłego przed 3 laty w Skierniewicach ks. Bariatyńskiego, pogromcy Czerkiesów. Korespondencya ta ma być drukiem ogłoszoną. Ks. Bariatyński przyjaciel i powiernik Aleksandra II często był używany za pośrednika między rządem rosyjskim i agentami propagandy panslawistycznej za granicą. Korespondencye jego mają zawierać ciekawe wiadomości o ruchu panslawistycznym i zostającymi z nim w związku osobami, przebywającymi w Austryi i Węgrzech.

Prawitielstwennyj Wiestnik ogłasza ukaz caraki o powinności wojskowej żydów. Pomiędzy innemi czytamy tam: „Rodzina żyda, uchylającego się od powinności wojskowej, ulega karze pieniężnej 300 rs. Karę tę wymierza policya i nie może zamienić jej na areszt w razie niezamożności osób, obowiązanych płacić karę. Za ujęcie żyda, uchylającego się od służby wojskowej, wypłacaną będzie nagroda pieniężna w ilości oznaczyć się mającej przez ministra spraw wewnętrznych, a z funduszów specyalnie na ten cel asygnowanych.

Mosk Wiedm., pisząc o przesileniu w Bawaryi, powiadają, że zajmującym jest równoczesny przewrot w polityce kościelnej pruskiej z wypadkami w Bawaryi. Berlin oddawna pragnął z przesilenia tego wyciągnąć korzyści. Król Ludwik nie sprzyjał klerykałom. Luitpold natomiast sam jest klerykałem, a w Izbie stronnictwo klerykalne posiada wielki wpływ. Zważywszy to wszystko zawarł Berlin pokój z Watykanem i dąży teraz do traktatów, które zostawią Bawaryi tylko pozorną niepodległość.

Komisya Izby panów sejmu bawarskiego naradzała się na trzech posiedzeniach przeważnie nad kwestyą regencyi i przyjęła wreszcie jednogłośnie wniosek, żądający aby ks. Luitpold objął i nadal zatrzymał regencyę.

Izbie poselskiej przedłożono bardzo obfity materyał do ocenienia zdrowia nieboszczyka króla w ostatnich czasach przed katastrofą, oraz powody, które skłoniły rząd do usunięcia króla od sprawowania bezpośrednio władzy. Najwięcej materyału ważnego otrzymano już po śmierci króla od przybocznego lokaja królewskiego Mayera, który będąc ciągle przy boku króla, zgromadził obfity zbiór dokumentów, świadczących o stanie umysłu króla. Dokumenta te przedłożono Izbie w oryginale; odpisów robić wzbroniono. Sprawozdanie komisyi o tem również nie będzie ogłoszone, jednak posiedzenie sejmu do wysłuchania tej sprawy i do powzięcia uchwały będzie jawnem.

Obecnie toczy się sprawa nie o to, że rząd dopuścił się takiego postępku, iż króla pozbawił władzy, lecz raczej o to, że się tak długo ociągał i niezręcznie wziął do wykonania.

Chociaż parlament angielski jeszcze nie rozwiązany, mimo to ruch wyborczy jest już w pełnym toku. Wspomnieliśmy już o przemówieniu Gladstone'a do wyborców w Midlothian, w którem wezwał ich, aby zgodziwszy się na zasadę przyznania autonomii dla Irlandyi, zakończyli już raz spór między Anglią a Irlandyą. Wszędzie po drodze spotykały Gladstone'a wielkie owacye, świadczące o tem, że liczba zwolenników autonomii irlandzkiej jest bardzo poważną.

Przeciwnicy polityki Gladstone'a wystąpili również bardzo czynnie. Lord Churchill w liście do wyborców krytykuje w jak najdosadniejszy sposób zarozumiałość i próżność zgrzybiałego już i nieudolnego Gladstone'a i jego postępowaniu przypisuje winę teraźniejszego przesilenia. Dalej pyta wyborców, dokąd też będą znosić samowładzę tego starca, który teraz żąda przyznania mu przez powszechne głosowanie władzy prawie autokratycznej.

Również Chamberlain w mowie do wyborców wystąpił ostro przeciw irlandzkim wnioskom obecnego gabinetu, ale wyraził zarazem nadzieję, że rozbite stronnictwo liberalne jeszcze się skupi i na jesiennej sesyi ułoży zgodnie ustawę o autonomii irlandzkiej, jeżeli nowy wniosek obecnego gabinetu uwzględni poprawki, przedłożone przez grupę liberałów. Jest to zapowiedź porozumienia między Gladstonem a Chamberlainem, które uratować może i autonomię irlandzką, chociaż w odmiennej nieco formie i gabinet liberalny.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Program „Wianków" jutro w środę na Wiśle pod Wawelem. Z uderzeniem godziny pół do ósmej orkiestra wojskowa 57 pułku, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza odegra: 1) *a*) Uwerturę z opery „Niema z Portici" Aubera, *b*) Aryę i duet z opery „Halka" Moniuszki, *c*) Potpouri obozowe Asbotha. 2) Puszczanie wianków przez dziewczęta 3) Oświetlenie brzegów Wisły i ognie sztuczne. 4) Puszczanie wianków konkursowych. 5) Polonez i Mazur z „Halki" Moniuszki wykonają scenicznie artyści i artystki opery lwowskiej, pod kierunkiem p. Henryka Jareckiego. 6) „Zaślubiny Jagiełły z Jadwigą", obraz z żywych osób układu profesora W. Gadomskiego. 7) Ognie sztuczne wodne. 8) Pochód kosynierów z „Kościuszki pod Racławicami" i krakowiak z opery „Jadwiga" H. Jareckiego, wykonają artyści i artystki opery lwowskiej. 9) „Przybycie łodzi królewskiej", obraz z żywych osób układu prof. W. Gadomskiego. 10) Ognie sztuczne frontowe i oświetlenie Zamku. Każdy numer programu poprzedzi wystrzał z moździeża. Pierwszy obraz z żywych osób, oraz sceny z oper wykonane będą na umyślnie przygotowanych i na Wiśle ustawionych estradach. Ceny miejsc: Loża (na pięć osób) 5 złr., krzesła w trzech pierwszych rzędach 1 złr. 50 ct., w dalszych rzędach 1 złr., miejsce numerowane 50 cnt., miejsce nienumerowane 25 cnt. Biletów nabyć można w cukierni W. Roszkowskiego w Rynku, a w dzień uroczystości nad Wisłą przy wyjściu od strony Zamku. Cały czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Kolonii wakacyjnych" w Krakowie.

Deszcze od paru dni trwające kto wie czy dozwolą na odbycie uroczystości jutro. W razie odłożenia jej doniosą o tem ogłoszenia.

Magistrat ogłasza: 1) Pływania łódkami po Wiśle dla rozrywki dozwala się tylko pod tym warunkiem, że na każdej łódce znajdować się będzie wioślarz z zawodu, biegły w kierowaniu łódką i pływaniu, a właściciele łódek pod tym tylko warunkiem wynajmować je mogą zgłaszającym się osobom. 2) Ktoby używał łódki lub ją wynajął bez tej ostrożności, ulegnie dotkliwej karze pieniężnej a względnie karze aresztu. 3) Gdyby w skutek zaniedbania tej ostrożności wynikło niebezpieczeństwo dla życia ludzi, wynajmujący łódki będzie nadto za to odpowiedzialnym w drodze sądowo-karnej. 4) Straż policyjna i kąpielowa czuwać będzie nad tem, aby powyższe postanowienia były wykonane, ma przeto prawo zabronić używania łodzi takich, na których nie będzie wioślarza i obowiązaną będzie donieść o tem magistratowi celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Dotychczasowy prezydent sądu kraj. p. Zborowski otrzymał wczoraj drogą telegraficzną gratulacyę od ministra Prażaka z powodu zamianowania go prezydentem sądu apelacyjnego. Dekret nominacyjny pojawi się prawdopodobnie jutro w dzienniku urzędowym.

Municypalności miasta naszego polecamy widok, przedstawiający się od kilku tygodni pod murem klasztoru OO. Reformatów po zburzeniu kramu murowanego. O ile sobie przypominamy, zburzenie to nastąpiło w celu przyozdobienia wskazanego miejsca. Istotnie pojęcie piękna jest rzeczą bardzo względną, czasami nawet niedostępną.

Prof. Piotr Chmielowski zasłużony historyk literatury, bawi w Krakowie w przejeździe do Rabki.

Z Uniwersytetu. Pp. Maksymilian Mosler, rodem z Birczy i Michał Stanisław Świątkiewicz, rodem z Zarzecza w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie drów wszech nauk lekarskich.

Z teatru. Ów złośliwy żartowniś, który powiedział, że dobrą operetką jest ta, której libretto jest zbiorem nonsensów, której tekst prozaiczny mieści się w kilku wyrazach zaledwie i którą... fałszywie śpiewają — miałby „Niewiniątku z Belle-ville" nieco do zarzucenia; w pierwszym zaraz rzędzie nie podobałoby mu się wykonanie, śpiewano bowiem starannie, libretto zawiera... ledwie połowę przepisanych nonsensów, a proza, której jest więcej, niż w każdej innej operetce, była mówiona z poprawnością, godną dobrze granej komedyi. Zasługa to główna panny Praunównej, która, jako tytułowa bohaterka (jeśli w operetce są bohaterki), olśniła dwoma przymiotami swego talentu; głosem i grą, a po wczorajszej roli trudno rozstrzygnąć, czemu pierwszeństwo oddać. Po za wdziękiem, który jest specyalnością panny P., żywością i urokiem świeżości, który wnosi na scenę, jej gra była malutkiem cackiem wirtuozostwa „naiwnej" dramatycznej, nie uchybiając więc wokalnym zdolnościom p. P. jej dramatyczne uzdolnienie wysoce podnosimy. P. Myszkowski był kirasyerem okazowym — wesoły, bez szarży doskonale uwydatnił zarozumiałość wojskową zakutego w stal rycerza. Pani Radwan i pani Kasprowicz ze zwykłą sumiennością śpiewały swe niewielkie partye, a p. Floryański, jeden wybitniejszy mając numer i tu zdołał zebrać oklaski. Zbierał ich niemało p. Skalski, chociaż słusznie możemy mieć pretensyę do reżyseryi, że mu tak niesmaczne pozwoliła mówić koncepty, mogą też wszyscy mieć pretensyę do suflera, który głośnem podpowiadaniem podawał w posądzenie występujących, że ról nie umieją. P. Żymirski nie bez starania odegrał rolę hrabiego. Pani Boeskaj grała geometrę Doudoux. „Niewiniątko" obok długiego tekstu i często rozwlekłego obfituje też w efektowne melodye, a lubo Millöcker tym razem nie rozrzucał tyle pięknych motywów, ile ich mieści „Palestrant" lub „Gasparone", jednak śpiewka kirasyera, jakoteż strażaków (akt I), nadzwyczaj efektowny duet aktu III (Godibert i Doudoux) ogólnie się podobały, jak niemniej duet Wirginii z Godibertem i finalny chór I aktu.

Teatr był zapełniony, snadź już prysły lody obojętności i węzeł dawnej serdeczności pomiędzy lwowskimi śpiewakami a publicznością krakowską nawiązany został. Niechże go nasi goście jako zadatek uznania przechowują — bez starania jednak z ich strony talizmanem on nie będzie. *Aem.*

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś popołudniu przed czwartą godziną, pracujący przy budowie naprzeciw kościoła św. Floryana murarz, spadł z wysokości drugiego piętra. Ciężko poraniony, odwieziony został do szpitala. Zapewniają nas, iż przyczyną nieszczęścia było wadliwe urządzenie rusztowania.

Wylewy. Złowróżbna, a niestety peryodycznie od lat kilku o tej porze przedstawiająca się rubryka wylewów rzek krajowych już się musi rozpocząć. Z Kołomyi donoszą o wylewie Prutu, który pozalewał przedmiejskie ogrody, pola i łąki. W mieście naszem płynący potoczek również wezbrał i groził zniesieniem wojskowych baraków. Wskutek wylewów kartofle już zaczynają gnić w polach a drożyzna coraz się wzmaga.

Do urzędowej gazety lwowskiej z dolińskiego powiatu donoszą: „Z powodu kilkunastodniowych deszczów wezbrała nagle rzeka Swica i dnia 15 bm. wystąpiwszy z brzegów, zalała pola w gminach Wełdzirz, Engelsberg, Pacyków i Maksymówka, zabrała jedną szopę i stajnię w Kuplowicach, attynencyi Wełdzirza, zerwała mostek na granicy Wygody i Pacykowa, oraz około 140 metrów gościńca rządowego między Wygodą a Mizuniem. Oprócz tego zalała kilkanaście domów i tartak parowy w Wygodzie, i uniosła około 6.000 klocków. Woda wnet opadła znowu; w miejsce zerwanego mostu ułożono tymczasowo prowizoryczny, komunikacya więc została przywrócona, jednakowoż z powodu zerwanego gościńca potrzebą objeżdżania jest utrudnioną. Największą szkodę poniósł skarb wełdzirski. — W Nadwórnie i Jezupolu dnia 15 bm. wystąpiła z brzegów Bystrzyca z potokami Strymbą i Flakomyjką i zalała okoliczne pola i łąki, zrządzając dotkliwą szkodę. Na drodze powiatowej pomiędzy Zieloną a Pasieczną woda zerwała 6 mostków i uszkodziła tamy przy tartakach parowych w Pniowie i Fidkowie, oraz uniosła do 5.000 pni, własność skarbu nadwórniańskiego.

W Krynicy podług ostatniej listy kąpielowej bawiło od 15 maja do 16 czerwca 430 rodzin, 638 osób.

W Poznaniu uroczystością „Wianków" zajęło się miejscowe stowarzyszenie „Stella".

„Nuova Riforma". Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: „Włoski dziennik *Nuova Riforma* umieścił artykuł wstępny o ostatnim wiecu poznańskim i powiada, że to jest wypadek wielkiej doniosłości politycznej. Dziennik ten widzi w tem dowód, że Polacy nie wyrzekają się swej narodowości, języka i literatury i że dlatego walkę toczyć będą *usque ad finem*. — Tak pisze *Nordd. Allgem. Ztng.* Moglibyśmy podziękować dobrowolnie półurzędowemu organowi za tę wiadomość, boć wiec ten rzeczywiście nazwaćby należało wiecem wielkiej doniosłości politycznej, skoro o nim nie tylko w Polsce i w Niemczech, ale nawet i w Włoszech się rozpisują. Tymczasem rzecz się ma inaczej, bo o wiecu tym rozpisała się krakowska *Nowa Reforma*. Widocznie pan Pindter resp. jego zastępca C. Diderich — jak się to często zdarza — słyszał, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele"

Nowe zastosowanie starego środka. Amerykanie nie gardzą czasem zwyczajami starego świata. Owszem, przyswajają je chętnie, chociaż nieraz w sposób dość oryginalny. Ktoby pomyślał np. że zarzucone obecnie w Europie baty i rózgi przeniosą się za Atlantyk w charakterze specyfiku, konserwującego szczęście małżeńskie. A jednak tak jest.. Amerykanie z właściwą sobie energią poczynają walczyć przeciw maltretowaniu żon przez niedość delikatnych małżonków. Już w r. 1883 ustanowiono w prowincyi Maryland karę rózg za pobicie żony przez męża i rozporządzenie to przyniosło doskonałe rezultaty. Obecnie zamierzają wprowadzić ten sam

środek do Pensylwanii, gdzie gwałty „mężów i panów" miały w ostatnich czasach charakter epidemiczny. Rózgę uznają w danym wypadku w Ameryce za najtańsze, oraz najskuteczniej działające lekarstwo; areszt więzienny naraża państwo na koszty utrzymania winowajców i pozbawia rodziny ich siły zarabiającej na życie, — zaś kancelarye, w których dokonywują się operacye skórne, niewiele wymagają pieniędzy, a na winowajców rzucają zbawienny postrach oraz wstyd, który niejednego zuchwałego męża utrzyma w granicach należytej galanteryi względem swej połowicy.

„Szczutka" ostatni numer przynosi rysunek zakłopotanego sługi rządowego, z którego sobie drwią wyborcy stryjscy, chociaż biedaczysko utrzymuje, iż „befel przecie coś giltuje". Oprócz rysunku na temat „naftowej sprawy" zawiera jeszcze *Szczutek* „odę do nafty", z której kilka strofek przytaczamy.

„Nafto złota, nafto miła
Głowy-ś ludziom zawróciła,
Nasędziłaś do serc smoły,
Poróżniłaś przyjacioły.

Nafto złota, nafto droga,
Daj już spokój, bój się Boga!
Nie dam za cię ani grosza —
Zbuntowałaś mi Gniewosza.

Bój się Boga, nafto miła,
Tyś mi Koło wywróciła,
I na pomoc, ty, zbrykana,
Nie przysłałaś mi Juliana.

Nafto dzika! Dość już tego!
Rzucam ci Szczepanowskiego;
On w nafcie — w szczupak w wodzie,
Jemu woń twa nie dobodzie.

On rozróżni destylaty
Standard i falsyfikaty,
A gdy złapie Baumgartnera
To się stanie — et caetera...

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

Jutro w środę, gdyby z powodu niesprzyjającej pogody, uroczystość „wianków" została odłożoną, dane będą „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 4 aktach Planquetta, w której gościnnie raz jeden tylko wystąpi p. Seweryn Nowicki artysta teatrów warszawskich, w roli margrabiego. P. Nowicki, przejeżdżając przez Kraków, pragnie tym jednym występem, przypomnieć się tutejszej publiczności, której sympatyą cieszył się dawniej, gdy jeszcze należał do składu personalu teatru lwowskiego, a rola margrabiego, jest jedną z najlepszych w repertuarze tego sympatycznego artysty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej Leonii „Głowa mężczyzny" olej. i „Głowa kobiety" rysunek węglem, Bilińskiej Anny „Głowa starca" i „Głowa niewiasty", Daczyńskiego „Hucul" i „Wołoszka", Harasimowicza „Portret mężczyzny", Niemczykiewicza „Wiosna".

Nowe książki. (Powieści).

— Bałucki Mich.: Le vieil horloger. Trad. de F. T. (w *Bulletin littéraire* byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu nr. 29). Paris, 1886.

— Jokaj Maur.: Bielica Liwecańska. Pow. hist. z węgierskiego Dwa tomy. Lwów, 1886.

— (Tenże): Przez wszystkie piekła. Romans historyczny. Z węg. tłóm. Emil Tustanowski. Warszawa, 1886.

— Kraszewski J. I.: Der Dichter und die Welt. Übers von W. Constant Stuttgart, 1886.

— (Tenże): Saus coeur. Roman trad. du polonais par Ladislas Mickiewicz. Préface de Louis Ulbach. Paris, 1886.

— Nal: Przełyci. Powieść współczesna. Trzy tomy. Wydanie *Przeglądu tygod.* Warszawa, 1886.

— Nussbaum Hilary: Jakób Izraelewicz. Szkic. pow. z życia żydów. Warszawa, 1886.

— Obrębalski Wyżwiłsław: Enfonia i Arkedyusz czyli miłość z przeszkodami, zdarzenie prawdziwe z wyjątkiem szczegółów zmyślonych. Poznań. 1886.

— Sienkiewicz H.: Bartek vainqueur. Trad. du pol. par Neyrond. Paris, 1886.

— Wilczyński Albert: Pani Domicella. Obrazek. (tłóm. na język czeski w *Ruchu*). Praga, 1886.

Dział ekonomiczny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wskutek rozwlekłej polemiki dziennikarskiej i parlamentarnej oraz dążności współzawodników i nieprzyjaciół krajowego górnictwa naftowego do zasłaniania prawdy, pomieszały się u szerszej publiczności pojęcia o właściwem znaczeniu stawianych w Kole polskiem i w parlamencie wniosków, przeto w interesie prawdy oświadczam:

1) że dzisiaj obowiązujące cło 1 złr. 10 ct. od ciężkiego, a 2 od lekkiego surowca w zupełności chroniłoby krajowy przemysł górniczy, gdyby ustawa z roku 1882 ściśle była wykonywaną, t. j. gdyby pod pozorem surowca nie wprowadzano zanieczyszczonych destylatów;

2) że wniosek p. Suessa usuwając wszelką możność obejścia ustawy, co do ochrony równa się dzisiejszemu ocleniu surowców przy ścisłem wykonaniu obowiązującej ustawy;

3) że wniosek p. Chrzanowskiego, stawiany w Kole polskiem a żądający podniesienia ciężaru gatunkowego ciężkich olejów skalnych z 830 na 850, a wymierzający cło 2 złr. od wszelkich cięż kich, zaś 2 złr. 90 ct. od wszelkich lekkich do Austro-Węgier wprowadzanych a destylacyi ulegać mających olejów skalnych, byłby tylko niewiele gorszym od ustawy z 1882 roku przy rzetelnem jej wykonaniu;

4) że wniosek „Grocholski-Chamiec" oparty również na zasadzie oclenia olejów sztucznych nie zaś surowców, przyjęty przez Radę państwa, obniża dzisiejszą rzetelną ochronę do połowy;

5) że argument, jakoby pierwotnie proponowane, z Węgrami ułożone podwyższenie cła z 1 zł. 10 ct. na 1 złr. 42 ct. miało być podniesieniem ochrony, jest niedorzecznym, albowiem jasnem jest, że cło 1 złr. 10 ct. na surowce bez porównania więcej znaczy, niżeli 1 złr. 42 ct. na zanieczyszczone destylaty, których import rządy obu połów monarchii od pewnego czasu tolerują i nadal tolerować zamierzają.

Z wysokim szacunkiem *Wład. Fibich.*

Sprawa kolei brzeżańskiej. Pas ziemi sto kilometrów szeroki między liniami kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej położony, dotychczas jest pozbawionym dobrodziejstwa komunikacyi kolejowej, tego nieodzownego w nowoczesnych stosunkach czynnika w rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu.

A jednak ta upośledzona przestrzeń kraju naszego, jak wiadomo, należy do najbogatszych części tegoż obfitującej we wszystko, czem hojna natura wyposażyła naszą ziemię bogatą.

Przecięcie tej części kraju linią kolejową, jest zatem dla interesowanych okolic kwestyą tak piekącą, że od rychłego rozwiązania jej podniesienie lub też materyalny upadek milionowej ludności zależy.

To też w takiem pojęciu rzeczy na podstawie trasy przez dyrekcyę kolei Lwowsko-Czerniowieckiej przed trzema laty dokonanej, a wykazującej nietylko stosunkowo wielką łatwość budowy linii kolejowej, ale i z drugiej strony znakomite korzyści, jakie takowa właścicielowi kolei będzie musiała przynosić, uzyskał już Bank krajów koronnych w Wiedniu w r. 1884 od rządu koncesyę wstępną na wicynalną kolej ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Kozowę, Kopeczyńce, Mikulińce, Grzymałów, Kałahorówkę do granicy rosyjskiej z odnogami Brzeżany-Podhajce i Mikulińce-Chorostków.

Gdy trasa powyższa odpowiedziałaby żywotnym potrzebom tego rozległego, a zapoznanego dotychczas kraju, a nadto według opinii fachowych kół wojskowych miałaby linia powyższa wielką doniosłość również pod względem strategicznym, przeto licząc nadto na poparcie tej budowy przez rząd, zwołali za inicyatywą p. Franciszka Wolfartha, właściciela dóbr Kurzany, prezesowie powiatów brzeżańskiego, rohatyńskiego i podhajeckiego walne zgromadzenie reprezentantów rzeczonych powiatów do Brzeżan na dzień 2 grudnia 1885 celem zastanowienia się nad tą kwestyą i obmyślenia skutecznego sposobu załatwienia tejże.

Na zebraniu tem bardzo licznie przez wszystkie koła ludności wspomnianych powiatów reprezentowanem, uznano budowę wspomnianej kolei jako najżywotniejszą potrzebę powiatów, a nadto wybrano komitet, któryby tym celem stosowne środki obmyślił i odpowiednie kroki w tym względzie poczynił.

Komitet, Rady powiatowe i strony interesowane wysłały petycye do Sejmu i Rady państwa. Chociaż rząd uznaje potrzebę takiej kolei, mimo to stosunki finansowe państwa nie pozwalają prawdopodobnie na tę budowę kolei kosztem państwa, lecz można jedynie liczyć na poparcie tej budowy przez rząd, skoro prywatne przedsiębiorstwo podejmie się tej budowy.

Według poczynionych informacyj znajdą się z łatwością prywatni finansiści, którzy chętnie oddadzą swe kapitały na przedsiębiorstwo tej budowy, lub ewentualnie sami budowy tej się podejmą.

Ewentualny kapitalista lub przedsiębiorca musi mieć jednakowoż podstawę daną co do rentowności budować się mającej kolei i nie przystąpi do przedsiębiorstwa bez operatu, obejmującego opis położenia topograficznego linii kolejowej, tudzież stosunków ekonomicznych powiatów, które kolej ma przecinać.

Otóż na pokrycie kosztów przeprowadzenia studyów terenowych, oraz kosztorysu i możliwej rentowności kolei, uchwaliła Rada powiatowa brzeżańska w dn. 7 maja 1886 udział 1500 złr., oraz wezwała wszystkie interesowane Rady powiatowe i miastowe, oraz obszary dworów o uchwalenie stosownych funduszów w tym celu.

Mając tym sposobem przygotowaną podstawę do stanowczego wystąpienia w niniejszej sprawie, uchwalił komitet na zebraniu swojem w dniu 11 maja 1886 zwołanie walnego zgromadzenia wszystkich interesowanych budową kolei z Chodorowa przez Rohatyn, Brzeżany, Kozowę, Mikulińce, Kopeczyńce, Grzymałów, Kałahorówkę z odnogami z Brzeżan do Podhajec i z Mikulińca do Chorostkowa na walne zebranie celem wybrania komitetu, któryby poczynił kroki stosowne celem otrzymania od rządu zezwolenia na przeprowadzenie wspomnianego planu budowy, uzyskania do budowy potrzebnych funduszów lub wreszcie do układu z pewnym przedsiębiorcą co do uskutecznienia rzeczonej budowy.

Zebranie odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 10 przed południem.

Walne Zgromadzenie jesienne gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie postanowił komitet zwołać w drugiej połowie września podczas targu zbożowego, który będzie połączony z wystawą bydła zarodowego i z wystawą chmielu. Oznaczenie dnia będzie ogłoszonem wtedy, kiedy zostanie ustanowiony termin targu zbożowego.

IV Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego odbędzie się we Lwowie dnia 11, 12 i 13 września. Osobne zaproszenia wraz programem otrzyma każdy z członków.

Kto życzy sobie wnieść jaką sprawę na Walnem Zgromadzeniu, powinien porozumieć się z Wydziałem Towarzystwa najdalej do końca czerwca.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lutym roku bieżącego wynosiła produkcya soli w Galicyi 127.583 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś 96.565 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 115.674 cetn. metr., sprzedaż zaś 88.846 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym roku bieżącego wyprodukowano o 11.909 cetnarów metrycznych więcej, sprzedano zaś o 7719 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 21 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 3669 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1765, z Węgier 954, z prowincyj niemieckich 860. —
Płacono za galicyjskie opasowe po 50 do 56 złr., za wyborowe po 58 złr.; za węgierskie po 50 do 58 złr., za niemieckie po 52 do 60 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu dnia 20 czerwca b. r. roztrząsało Koło poselskie polskie sprawy, będące na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej, i uchwaliło głosować w Izbie za wnioskami komisyi budżetowej co do projektu ustawy, upoważniającej rząd do udzielenia ze skarbu państwa pożyczki bezprocentowej w sumie 350.000 złr. pogorzałym właścicielom domów w Stryju, celem odbudowania domów, a w sumie 50.000 złr. gminie tegoż miasta na wydatki połączone z regulacyą miasta przy jego odbudowaniu. Następnie przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad dalszemi pozycyami taryfy cłowej. Po krótkiej dyskusyi przy niektórych pozycyach, mianowicie tyczących się cła od wyrobów żelaznych, postanowiono głosować za wnioskami komisyi cłowej, co do reszty pozycyi tejże taryfy, począwszy od klasy XXX. Wreszcie uchwalono, aby przy trzeciem czytaniu taryfy, głosować za całą, według uchwał Izby.

Przewodniczący p. Grocholski zamykając posiedzenie wspomniał, iż jest to zapewne ostatnie przed odroczeniem Izb. Poseł książę Czartoryski, dziękując przewodniczącemu za zaszczytnie i z pełnem poświęceniem spełniane przewodnictwo Koła, wyraził mu wdzięczność w imieniu wszystkich kolegów, i zaznaczył, że prezes w ostatniej swej mowie, mianej w Izbie wśród rozpraw o cłach od nafty, umiał bez ujmy różnym zapatrywaniom posłów polskich, w tej trudnej sprawie utrzymać godność delegacyi polskiej wobec rządu i Izby.

Uzupełniając sprawozdanie z dawniejszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego, jeszcze z dnia 27 maja b. r. dodać winniśmy, że wymieniony w tem sprawozdaniu wniosek p. Suessa, co do ceł od nafty, przyjęło Koło jednomyślnie na wniosek p. Smarzewskiego, pozostawiając polskim członkom komisyi cłowej, również na wniosek p. Smarzewskiego, wolność zmienienia pewnych cyfer we wniosku p. Suessa.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 22 czerwca. Jest tu ogólne mniemanie, że uchwalenie noweli cłowej nie położyło jeszcze końca sytuacyi, która dla rządu hr. Taaffego nie jest bez niebezpieczeństw. Sam Taaffe stoi jeszcze silnie, ale stanowisko Dunajewskiego, jak zapewniają nawet w kołach wysokiej arystokracyi, jest osłabione. Sposób wycofania się z groźnej zapowiedzi rozwiązania Izby i frazesa lekceważące „moralność w administracyi" miały w najwyższych sferach przykre zrobić wrażenie.

Wiedeń, 22 czerwca, godz. 2 m. 10. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mlm. w północno zachodniej Polsce i na Litwie; największe między 770 a 765 mlm. na zachód Francyi. Drugie najmniejsze ciśnienie w środkowej Norwegii. Wiatr południowo-zachodni; niebo zmiennie zachmurzone; miejscami deszcze; chłód; zapowiada się wiatr łagodny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 22 czerwca. Przedwczoraj odczytano we wszystkich kościołach katolickich list pasterski arcybiskupa Dindera; w kościele Franciszkańskim list ten odczytano po niemiecku. Tu miał arcybiskup po południu, z powodu odpustu, niemieckie kazanie, w którem zaznaczył, że uważa za swój obowiązek przemawiać do swych dyecezyan w ich języku rodzimym.

Wiedeń, 22 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono na wniosek Martinica skrócone postępowanie co do wniosków o zwrocie zaliczek, dawanych powodzianom w Tyrolu i Karyntyi i co do wniosku o długu salcburskim, które przyjdą jutro na porządek dzienny.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt do ustawy, przyznającej obligacyom dalmatyńskiego długu krajowego przywilej papierów pupilarnych.

Po przystąpieniu do dalszej rozprawy nad taryfą cłową, przyjęto bez rozprawy klasę 41 o wozach, statkach i t. p.; — tak samo bez zmiany dalszą 43 o instrumentach, zegarach, wyrobach jubilerskich i t. p. — Wnioski p. Luegera, aby cło od fortepianów i t. p. podnieść o 10 złr. p. Kreuziga, aby cło od towarów złotych podnieść do 1000 złr., a od srebrnych do 400 złr. zostały odrzucone po przemówieniu reprezentanta rządowego Kalchberga.

Następnie przyjęto bez rozprawy resztę klas i pozycyj.

Po załatwieniu tej sprawy uchwalono również bez zmiany opuszczony na razie paragraf 1, dalej paragraf 3 o cle od rodzynków korynckich, paragraf 4, według którego niniejsza ustawa zacznie obowiązywać w 14 dni po ogłoszeniu a wreszcie paragraf 5.

Odrzucono zaś poprawki pp. Siegmunda i Siegla o cle od papieru złoconego i od litografowanych papierów kolejowych, kasowych i t. p., tak samo wniosek p. Halwicha, poparty przez p. Wurmbradta, aby niniejsza taryfa cłowa zaczęła obowiązywać równocześnie z ustawą o związku cłowo-handlowym między obu połowami monarchii. Ostatnią poprawkę odrzucono 162 głosami przeciw 94. Resztę przedłożonych rezolucyj komisyi przyjęto bez rozprawy.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń, 22 czerwca. Izba poselska przyjęła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o zwrocie zaliczek dla dotkniętych powodzią w Tyrolu i Karyntyi, i ugodę z Salcburgiem o długu inwazyjnym, dalej w trzeciem czytaniu 157 głosami przeciw 86 taryfę cłową. Za taryfą głosowała cała prawica, a oprócz niej także Sochor, Zallinger, Vetter, Garnhaft, Ausserer, Fischer, Steinwender, dalej antisemici i Lueger.

Rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o kolejach lokalnych. Herbst zaleca wniosek mniejszości, przedłużający moc ustawy tylko dla niektórych projektowanych linij. Kraus popiera wniosek mniejszości. Uchwalono przyjąć projekt komisyjny za podstawę rozprawy szczegółowej i przyjęto zaraz ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto następnie wniosek Exnera o budowę kolei Penzing-Nussdorf.

Izba przyzwoliła na sądowe ściganie posła Bulata za obrazę honoru. Uchwaliła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu upoważnienie rządu do zawarcia ugody z Węgrami o wzajemną ochronę literackiej własności, tudzież odnoszącą się do tego rezolucyę.

Petycye w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami rolniczemi na wniosek Clama odstąpiono rządowi.

Figl interpeluje w sprawie dowodu uzdolnienia dla kupców. Menger ponawia interpelacyę o zajściu w Lublanie.

Na tem zakończono obrady. Termin następnego posiedzenia nie oznaczony. Prezydent Smolka życzy posłom przy odroczeniu przyjemnych feryj po męczącym okresie prac parlamentarnych, i wesołego „do widzenia" (oklaski).

Wiedeń, 22 czerwca. Sąd wyjątkowy uznał służącą Jakóbinę Stockhammer winną zbrodni morderstwa i rabunku, dokonanej na właścicielce domu pani Bauer i skazał ją na śmierć.

Monachium, 22 czerwca. W Izbie wyższej referował Neumayer o naradach komisyi. Ta przesłuchała lekarzy co do orzeczeń, przedłożonych przez nich o stanie króla nieboszczyka, co do szczegółów choroby „paranoia" i co do oględzin pośmiertnych, dalej przesłuchała osoby, które otaczały króla w ostatnich chwilach. Według materyału, w ten sposób zebranego, choroba króla przedstawia się jako chęć unikania ludzi a dążenia do samotności, wywołująca trwożliwe przywidzenia i pobudzająca do robienia fantastycznych projektów.

Monachium, 22 czerwca. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie wniosek komisyi, ażeby zgodzić się na ogłoszenie regencyi i odesłała do komisyi budżetowej wniosek o oznaczenie pensyi regenta.

Londyn, 22 czerwca. Rząd oświadczył w Izbie gmin, że pogłoska, iż pułkownik Lockhart dostał się do niewoli, nie ma podstawy. Sesya zostanie zamkniętą w piątek, a rozwiązanie parlamentu nastąpi w sobotę. Rząd oznajmia, że zachowanie się Francyi w sprawie Nowych Hebrydów było bez zarzutu. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o międzynarodowych prawach autorów.

Kair, 12 czerwca. Wielkie wzburzenie, bo angielskiemu okrętowi transportowemu „Ganges", na którym były wypadki śmierci na cholerę, pozwolono przepłynąć przez kanał.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 czerwca 1886.	Giełda porann.	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·10	85·15
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	106·85	106·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	278·40	278·75
„ „ węgierskie	284·75	285·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	113·50	113·25
Akcye Karola Ludwika	190·60	190·80
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·50
Anglo-bank	—·—	115·10
Union	72·25	71·75
Bankverein	104·50	104·50
Staatsbahn	230·60	231·25
Elbethalb.	159·25	160·—
Tramway	—·—	202·50
Länderbank	223·50	223·70
Alpine	21·25	22·75
Marka	—·—	—·—
Rubel	122·70	122·70
Dukat	—·—	5·77
Berlin d. 22 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcya kredytowe	—·—	446·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 22/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 25
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 75	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 70	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip	103 —	103 75
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 75	94 —

Lwów, dnia 21/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
„ „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 85	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 21/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	93 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 21/6.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 10	85 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 80	85 95
4% „ „ złota . „ „ 100	116 90	117 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	131 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 80	140 10
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 85	106 —
5% „ papierowa . „ „ 100	94 60	94 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 30	120 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 20	120 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 90	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 40
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 20	18 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 30
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	95 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 45	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 30	103 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 25	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 70	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 80	160 40
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 30
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 20	101 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 25	9 55
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	115 50	115 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	104 75	105 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 60	280 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	265 75	266 —
14·50	Laenderbank . „ 200 „	[illegible]	[illegible] 70
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	875 —	877 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	72 40	72 80
32·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	297 —	300 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	191 75	192 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2368 —	2372 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	217 —	217 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	194 —	194 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	229 —	229 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	241 50	241 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	152 75	153 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	193 —	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	233 —	233 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	113 50	113 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	414 —	416 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . „ „	12 33	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty sterlingi . „ „	12 59	12 64
Banknoty włoskie . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . za 100 sztuk	122 50	123 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.